

POŻEGNAJMY SŁABĄ MYŚL, KTÓRA DZIELI FILOZOFÓW

Rozmawiają: Maurizio Ferraris i Gianni Vattimo¹

Czy jesteśmy jeszcze postmodernistami, czy może zaczynamy być „neorealistami”, którzy wracają do mocnej myśli? Filozoficzna debata jest otwarta. Między innymi dzięki konferencji poświęconej nowemu realizmowi, która odbędzie się w przyszłym roku w Bonn², a w której wezmą udział postacie takie, jak Umberto Eco czy John Searle.

FERRARIS: Ostatnie lata nauczyły nas, jak sądzę, gorzkiej prawdy, że dominacja interpretacji nad faktami, obalenie mitu obiektywności nie przyniosły emancypacyjnych skutków, których spodziewali się znamienici filozofowie postmodernistyczni, tacy jak Richard Rorty czy ty sam. Mam na myśli, że nie stało się to, o czym mówiłeś trzydzieści pięć lat temu w świetnych wykładach o Nietzschem i o tym, jak „prawdziwy świat staje się baśnią”: uwolnienie się od więzów rzeczywistości, zbyt monolitycznej, twardej, kategorycznej, multiplikacja i dekonstrukcja perspektyw, która w życiu społecznym wydawała się odpowiadać multiplikacji i radykalnej liberalizacji (w co wówczas byliśmy skłonni wierzyć) kanałów telewizyjnych. Prawdziwy świat faktycznie stał się baśnią, albo raczej *reality show*, czego rezultatem okazał się medialny populizm, dzięki któremu można (pod warunkiem że posiada się władzę) kazać ludziom wierzyć w cokolwiek. To, niestety, jest fakt, choć obaj wolelibyśmy, żeby była to raczej interpretacja. A może się mylę?

¹ Podstawa przekładu: *L'addio al pensiero debole che divide i filosofi. Dialogo tra Maurizio Ferraris e Gianni Vattimo*, „La Repubblica”, 19 VIII 2011.

² Jest to sama konferencja, o której wspomina w poprzednim tekście Ferraris. Odbędzie się ona na Uniwersytecie w Bonn w dniach 26-28 marca 2012 roku [przyp. tłumacza].

VATTIMO: Czym jest ta „rzeczywistość”, która demaskuje postmodernistyczne iluzje? Jedenaście lat temu miało miejsce drugie wydanie mojej książki *La società trasparente*³, do której po wygraniu przez Berlusconiego kolejnych wyborów dopisałem rozdział. Już wtedy zdawałem sobie sprawę z owego „rozczarowania”, o którym mówisz, i twierdziłem, że jeśli nie ziści się osłabienie kategoryczności rzeczywistości, obiecywane przez świat mediów i masowej komunikacji, wbrew sztywnym regułom tradycyjnego społeczeństwa, to stanie się tak z powodu oporu „rzeczywistości”, właśnie w formie dominacji mocnych narzędzi władzy – ekonomicznych, medialnych itp. Cała ta sprawa z demaskowaniem postmodernistycznych iluzji to zatem tylko problem władzy. Postmodernistyczna transformacja, której mieliśmy prawo się spodziewać po nowych technologiach, nie udała się. Z tego „faktu”, jak sądzę, nie powinno się wyciągnąć wniosku, że postmodernizm to bzdura, ale raczej że znajdujemy się w rękach sił, które nie chcą dopuścić do takiej transformacji. Jak można jednak mieć nadzieję na transformację, skoro przeciwne jej siły są tak potężne?

FERRARIS: Sądząc po tym, jak przedstawiasz władzę, a raczej dominację, można by powiedzieć, że to jedyna rzeczywista rzecz na świecie, a cała reszta jest iluzją. Proponuję ci mniej rozpaczliwą wizję: jeśli władza to kłamstwa i zakłęcia („milion miejsc pracy”, „koniec z drenowaniem portfeli Włochów” itp.), to realizm jest w opozycji, ponieważ „nikt nie widział miliona miejsc pracy”, „portfele Włochów były drenowane, i to jeszcze jak”. To właśnie dlatego dwadzieścia lat temu, kiedy postmodernizm triumfował, a populizm dopiero się rozgrzewał przed wkroczeniem do gry, dojrzewała we mnie decyzja o zwrocie w kierunku realizmu (który nazywam dziś „nowym realizmem”), znajdującego się wówczas w absolutnej mniejszości. Może pamiętasz, że powiedziałeś mi wtedy: „Po co ci to?”. No cóż, po prostu uświadomiłem sobie, jakie naprawdę są fakty.

VATTIMO: Jeśli można mówić o nowym realizmie, to polega on, przynajmniej z perspektywy mojego doświadczenia (pseudo-)filozofa i (pseudo-)polityka, na uświadomieniu sobie, że tak zwana prawda należy do sfery władzy. To dlatego odważyłem się powiedzieć, że ten, kto mówi o prawdzie obiektywnej, jest sługą kapitału. Zawsze trzeba sobie zadać pytanie, „kto to mówi”, a nie ufać „informacji”, niezależnie od tego, czy ma ona charakter dziennikarsko-telewizyjny, poufny czy „naukowy” (nie ma jednej nauki, jest wiele nauk

³ G. Vattimo, *La società trasparente* (pierwsze wydanie: Milano 1989; wydanie rozszerzone: Milano 2000, 2011).

i jest wielu naukowców, którzy czasem mogą kierować się swoimi interesami). Komu więc mam ufać? Żeby móc przyzwoicie żyć na tym świecie, muszę sobie zbudować sieć „towarzyszy” – tak, mówię to bez wstydu – z którymi będę mógł dzielić plany i ideały. Gdzie mam ich szukać? Tam, gdzie jest opór: „nie” dla budowy sieci szybkich pociągów⁴, „Pokojowa Flotylla” dla strefy Gazy⁵, związki zawodowe „anty-Marchionne”⁶. Wiem, że nie jest to ani wiarygodny program polityczny, ani postawa filozoficzna, którą można by zaprezentować na kongresach i sympozjach. Ale ja jestem już na emeryturze...

FERRARIS: Jak na opozycjonistę, nawet emerytowanego, głosząc tezę, jakoby „prawda należała do sfery władzy”, wydajesz mi się nad wyraz ugodowy – „racja stoi zawsze po stronie najsilniejszych”. Osobiście przekonałem się, że to właśnie rzeczywistość – na przykład fakt, że wilk jest na górze, a owca w dolinie, a zatem nie może zmacić mu wody – stanowi podstawę dla przywrócenia sprawiedliwości.

VATTIMO: A ja powiedziałbym raczej, że musimy sobie uświadomić praktyczną klęskę postmodernistycznych nadziei. Nie oznacza to, że musimy znów stać się „realistami”, wierzącymi, że uwiarygodniona rzeczywistość (przez kogo? kto jak kto, ale realista powinien sobie zadać to pytanie) wyleczy nas z idealistyczno-hermeneutyczno-nihilistycznego zadurzenia.

FERRARIS: Nie chodzi o to, żeby znów się stać realistami, ale o to, żeby się nimi wreszcie stać. Dobrze wiesz, że we Włoszech główne nurty filozoficzne zawsze były idealistyczne. Jeśli chodzi o uwiarygodnienie prawdy, to dzisiaj świeci słońce, a na niebie jest tylko kilka chmur, o czym mogę się przekonać za pomocą własnych oczu. Dziś jest 15 sierpnia 2011 roku i to mówi mi kalendarz w komputerze. Dnia 15 sierpnia 1977 roku Herbert Kappler, odpowiedzialny za rzeź w Jaskiniach Ardeatyńskich⁷, zdołał uciec z rzymskiego szpitala

⁴ Protesty zwane „no-TAV” (skrót oznacza szybkie pociągi – Treni ad Alta Velocità) trwają we Włoszech od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia do chwili obecnej. Duża część Włochów sprzeciwia się TAV ze względu na niewspółmiernie wysokie koszty budowy sieci połączeń kolejowych i negatywny wpływ wznoszonych konstrukcji na środowisko naturalne [przyp. tłumacza].

⁵ Vattimo odwołuje się do incydentu, który miał miejsce w maju 2010 roku u wybrzeży Strefy Gazy. Marynarka wojenna Izraela zaatakowała wówczas sześć statków zwanych „Pokojową Flotyllą”, na pokładzie których znajdowali się działacze niosący pomoc humanitarną mieszkańcom Strefy Gazy. W wyniku ataku zginęło dziewięć osób. Incydent został potępiony przez liczne rządy i organizacje międzynarodowe [przyp. tłumacza].

⁶ Sergio Marchionne jest prezesem Fiat Chrysler Automobiles; słynie z polityki twardej ręki wobec związków zawodowych [przyp. tłumacza].

⁷ Herbert Kappler był zbrodniarzem hitlerowskim, szefem Gestapo w Rzymie. Kiedy w marcu 1944 roku włoscy partyzanci zabili w zamachu trzydziestu trzech niemieckich żołnierzy, Hitler rozkazał zamordować dziesięciu Włochów za każdego zabitego Niemca. Kappler wraz z sze-

Celio i to z kolei mówi mi Wikipedia. Załóżmy, że zacząłbym się zastanawiać: „czy to na pewno prawda? kto mi to udowodni?”. Uruchomiłbym proces, który od zanegowania ucieczki ze szpitala doprowadziłby do zanegowania rzezi, a potem samego Holokaustu. Miliony wymordowanych ludzkich istnień i ja powtarzający bez końca pytanie: „kto mi to udowodni?”.

VATTIMO: To oczywiste (prawda?), że aby obalić kłamstwo, muszę mieć jakieś inne odniesienie. Czy zadałeś sobie kiedyś pytanie, gdzie należy szukać tego odniesienia? W tym, co „widzisz na własne oczy”? Owszem, można, kiedy chcesz się dowiedzieć, czy pada, ale co robić, kiedy zastanawiasz się, w jakim kierunku doprowadzić los swój czy społeczeństwa?

FERRARIS: Oczywiście, wtedy nie. Ale stwierdzenie, że „tak zwana prawda należy do sfery władzy”, też niczego w tej materii nie rozjaśnia, najwyżej sugeruje, żeby już nigdy więcej nie otwierać żadnej książki. Potrzebne są dwa ruchy. Pierwszy to demaskacja, stwierdzenie, że „król jest nagi”; i to prawda, że jest nagi, bo inaczej byłyby to słowa rzucone na wiatr. Drugi to wyjście człowieka z dzieciństwa, emancypacja poprzez krytykę i wiedzę (nie bez powodu populizm, mówiąc delikatnie, nie cierpi instytucji uniwersytetu).

VATTIMO: Ten, kto mówi, że prawda „jest”, zawsze musi wskazać na autorytet, który tę prawdę usankcjonuje. Nie sądzę, żebyś mógł się zadowolić Trybunałem Rozumu, za pomocą którego wodzili nas za nos wszyscy, którzy kiedykolwiek posiadali władzę. I który, przyznaję, służył także słabym, kiedy chcieli się zbuntować, ale tylko do czasu ustanowienia nowego porządku, w którym Rozum znowu stanie się narzędziem opresji. Krótko mówiąc, jeśli „jest” coś, co nazywasz prawdą, to jest to tylko albo decyzja jakiegoś autorytetu, albo – w najlepszym razie – rezultat negocjacji. Ja nie pretenduję do posiadania prawdziwej prawdy; wiem, że będę musiał zdać sprawę z moich interpretacji tym, którzy „stoją po mojej stronie” (a którzy niekoniecznie stanowią zamkniętą i fanatyczną grupę; nie są po prostu nigdy tym „my” metafizycznego fantazmatu). Co do tego, czy pada, czy nie pada, a także co do stanu silnika samolotu, którym lecę, mogę się nawet zgodzić z Bushem. Jednak w kwestiach kierunku, w którym powinniśmy próbować poprowadzić transformacje, które umożliwia postmodernizm, nigdy nie znajdziemy porozumienia i żadne stwierdzenie „faktów” nie da nam w tym wypadku wyczerpującej odpowiedzi.

fem włoskiej policji wybrał trzysta trzydzieści trzy ofiary niemające związku z zamachem. Skazańcy zostali zaprowadzeni do Jaskiń Ardeatyńskich koło Rzymu i następnie zamordowani strzałem w plecy [przyp. tłumacza].

FERRARIS: Jeśli ideologia postmodernizmu i populizmu polega na pomieszaniu faktów i interpretacji, nie ma wątpliwości, że porównując postmodernistę z populistą, trudno będzie stwierdzić fakty... Należy jednak mieć nadzieję, i wiele znaków zdaje się o tym świadczyć, że ta epoka już się kończy. Myślę, że także doświadczenia przegranych wojen i trwającego kryzysu gospodarczego mogą stanowić gorzką lekcję. I – choć otwarcie przyznaję, że jest to tylko interpretacja – mam nadzieję, że ludzkość coraz mniej będzie chciała podporządkowywać się autorytetom, właśnie dlatego, że wyszła z dzieciństwa. Jeśli w to nie wierzymy, to co właściwie tu robimy? Jeśli powtarzamy, że „tak zwana prawda należy do sfery władzy”, to po co zostaliśmy filozofami, a nie czarodziejami?

VATTIMO: Bardzo niewiele mówisz na temat tego, skąd mamy czerpać normy postępowania, jako że model prawdy zawsze jest modelem obiektywnych danych. Nie masz żadnych obiekcji na temat tego, „kto to mówi”, wierząc, że fakty w magiczny sposób same się zaprezentują. Powinieneś jednak brać bardziej na serio kwestię autorytetów, które sankcjonują prawdę. Być może nie mam racji, kiedy mówię o potrzebie posiadania towarzyszy, ale czy ty naprawdę wierzysz, że mówisz *from nowhere*?

przeł. Monika Surma-Gawłowska